NIEDZIELA DLA DZIECI

Nr. 7. Częstochowa, dnia 1 kwietnia 1934 r. Rok IV.

ZMARTWYCHWSTANIE.



Cisza wkoło. A hen w dali
Purpurowe dnia świtanie,
Nocy mrok zwycięsko pali.
Coś wielkiego dziś się stanie...
O mój Boże, cóż to znaczy,
Serce w piersi tak kołacze?

W tem jak grzmot, z kościelnej wieży
Uderzyło dzwonów bicie.
Głos na strony świata bieży:
„Ludzie, ludzie, czy słyszycie?
Syn Człowieczy zmógł szatana.
Pospieszajcie wielbić Pana".

Usłyszał świat dzwonów głosy,
Szumią wieść radosną drzewa,
Skowroneczek rwie w niebiosy,
Hymn wdzięczności Stwórcy śpiewa.
Już polnemi ścieżki, drogi,
Lud pospiesza w świątyń progi,
Niema Pana w skalnym grobie...
Idzie z ludem procesyją,
Wzniósł zwycięsko ręce obie,
Dzwony z wieży biją, biją,
W słonecznego dnia witanie:
Alleluja, Zmartwychwstanie!

P. Kacynel.

NA ŚWIĘTA.

Na Zmartwychwstanie biją dzwony srebrzyście! Radosne „Alleluja" niesie ciepły wiatr ponad polskie strzechy i łany, ponad zadymione osiedla fabryczne i ponad szare domy wielkich miast.

Zmartwychwstał Pan!

— — — — — — —

Blisko 2000 lat temu chodził po świecie Pan Jezus i głosił Swą boską naukę. Garnęły się ku niemu rzesze nieprzeliczone! Nie podobało się to faryzeuszom i kapłanom żydowskim, postanowili więc Go zabić. Myśleli, że zadając śmierć Jezusowi zniszczą także Jego naukę. Lecz Zbawiciel nasz po trzech dniach zmartwychwstał, okazując Swą potęgę i świętość. I z Nim zmartwychwstała także Prawda, Dobro i Piękno.

Dlatego tak radujemy się w święta Wielkanocne i dlatego tak je uroczyście obchodzimy. Gdy się w tym roku cieszyć będziecie także, dzieci drogie, z tych świąt nie zapominajcie, że to nietylko sposobność do jedzenia kiełbaski i placka ,ale pamiątka wielkiego dzieła: wykupienia z niewoli szatana całego świata. Tak jak Chrystus, tak i my kiedyś zmartwychwstaniemy do wiecznej chwały, postarajcie się więc świąteczną szatę swych duszyczek po spowiedzi wielkanocnej zachować jak najdłużej.

Niech Was Jezus Zmarwychwstały ma w swej opiece!

Niech Was darzy wszelkiem błogosławieństwem!

Tego Wam życzy na święta

Ciocia Belunia.

WIELKANOC.

Święcone jajeczko,
Śliczna malowanka,
Śpiewam sobie, skaczę sobie
Od samego ranka.
Wesoły dzień nastał,
Zadźwięczały dzwony,
Kołem, kołem boróweczki,
Jak wianek zielony.
Ścielże się obrusie,
Jak śnieżek biały,
Mojej mamy ręce drogie,
Ciebie rozkładały.
Rozkładały ciebie,
Na tym długim stole,
Żeby było dla sierotki
Miejsce w naszem kole.

Marja Konopnicka.

ŚWIĘCONE JADWINI.

Wielkanoc się zbliżała. Na dworze była cudna, wiosenna pogoda, a serca ludzkie radowały się ze złotego słonka i z nadchodzącej Wielkanocy.

W jednym tylko domu panował smutek, w domu, gdzie mała Jadwinia, córka Jędrzejowej, biednej praczki, leżała już od kilku miesięcy chora. Dziewczynka spędzała dni całe sama, gdyż matka jej, zajęta praniem bielizny poza domem, nie mogła się zająć chorą córeczką, a ojciec dziewczynki już dawno nie żył.

Teraz, kiedy Wielkanoc się zbliżała, biedna Jędrzejowa martwiła się bardzo, wiedząc, że swej biednej córeczce nic nie będzie mogła kupić, żadnej niespodzianki sprawić, a tak chętnie byłaby małej Jadwini kupiła cukrowego baranka, bodaj najmniejsze jajko czekoladowe, aby się dziecko, tak już dawno leżące w łóżeczku, choć na chwilę ucieszyło. Często oczy zachodziły łzami biednej Jędrzejowej, kiedy wspomniała, jak smutne będą miały święta, a kiedy Jadwinia zaczęła pytać o te wszystkie śliczności, jakie widniały w

oknach sklepowych, raniło się coraz bardziej serce matczyne.

Nadeszła wreszcie Wielka Sobota. Jędrzejowa z ciężkiem sercem wracała do domu. Od progu chciała jeszcze zawrócić, aby bodaj najmniejszą drobnostkę kupić dla swej jedynaczki, ale przeliczywszy zapracowane pieniądze, przekonała się, że myśleć nawet nie powinna o tak wielkim wydatku, jakim byłby baranek lub jajko czekoladowe. Wiedziała jednak, że Jadwinia ucieszy się nawet kwiatkiem, więc wyszła raz jeszcze na ulicę, aby u chłopca sprzedającego kupić mały pęczek fijołków.



Wracając z kwiatkami, wstąpiła do kościoła i tu przed grobem Jezusa wyspowiadała się ze wszystkich swych trosk i zmartwień. Gdy tak klęczała, zatopiona w modlitwie, dotknął ktoś lekko jej ramienia. Obejrzała się i ze zdziwieniem zauważyła dwie dziewczynki, dawne koleżanki Jadwini. Wyszła z nimi z kościoła. Dziewczynki grzecznie przywitały Jędrzejową, potem, wskazując na paczkę, którą miały przy sobie, tak zaczęły mówić:

— Byłyśmy u Jadwini na górze, aby jej zanieść upominek wielkanocny, ale nikt nam drzwi nie otworzył. Prosimy więc, aby pani z nami poszła do domu.

Oniemiała Jędrzejowa ze zdumienia, zaczęła wypytywać obie dziewczynki skąd, naco i poco upominek. Przyznały jej się, że cała klasa, której najlepszą uczennicą była zawsze Jadwinia, złożyła po kilka groszy i kupiły jej śliczny stolik wielkanocny, który niosą z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.

Cóż to była za radość, kiedy się dziewczynki znalazły w mieszkaniu Jędrzejowej i wypakowały zawartość paczki. Marysia, starsza z dziewczynek, w kuchence poustawiała wszystkie przyniesione dary na tacy, okrytej białym obrusem. Była tam mała szynka, były kwiatki w wazoniku, były jajka kolorowe, i wianuszek smacznej kiełbasy oraz babki wspaniałe. Najładniejszy zaś był cukrowy baranek z śliczną czerwoną chorągiewką. Zakrzyknęła ze zdumienia Jędrzejowa, a Jadwinia do białego kwiatka podobna, z łóżeczka wyciągała rączki do ślicznego, wielkanocnego stoliczka, raz poraz całując swe koleżanki i dziękując im za tyle radości.

Dziewczynki, wychodząc z biednego mieszkania Jędrzejowej, mówiły do siebie wzruszone: — Jak to dobrze, że zrobiłyśmy taką niespodziankę naszej dobrej i biednej koleżance; prawda, Marysiu, że i dla nas będą święta wielkanocne milsze i radośniejsze kiedy pomyślimy o tem, jak bardzo ucieszyła się biedna Jadwinia i jej matka?

Co piszą nasze czytelniczki?

Myśli rekolekcyjne.

Rekolekcje św.! Nikt z nas nie zapomni i nie powinien zapomnieć tych drogich i świętych chwil rekolekcyjnych. Gdyż wszystkie usłyszane nauki powinny się jakby wryć w serca nasze. Dzieci szkoły z Żarek przeżywały tak błogie chwile rekolekcyjne od dnia 1-go do 3-go marca. Rekolekcje te zostały odprawione przez księży miejsco-

wych i księdza proboszcza z Przybynowa. W tych świętych rekolekcjach rozważaliśmy Mękę Chrystusa Pana, który za nasze grzechy umarł na krzyżu i rozważanie to było pobudką do skruchy. Te święte rekolekcje miały dla nas wszystkich bardzo duże znaczenie, ponieważ postanowiliśmy unikać grzechów ciężkich, a zdobywać coraz więcej cnót. Bo wiemy, że im wyżej wznosić się będziemy na wyżyny świętości, tem więcej upodobniać się będziemy do majestatu Boga i milszemi dziećmi Jego będziemy.

Leokadja Sikorska, oddz. VI-b, Żarki.

NASZE LISTY.

Jasi Wyjadłowskiej z Sosnowca. O św. Teofilu chętnie kiedyś przy sposobności napiszę. Poślę Ci książeczkę o św. Teresie — nadeślij adres.

Celince Jędrzejównie z Bobrownik. Za pozdrowienia i miły liścik bardzo dziękuję i witam nową przyjaciółkę „Niedzielki". Fotografji, niestety, nie posiadam, kochanie, więc nie mogę przysłać. Za znaczki dla murzynków bardzo dziękujemy.

Jance Kaleckiej z Częstochowy. Najserdeczniej dziękuję za Twe życzenia świąteczne i również z głębi serca wszelkich łask Bożych Ci życzę.

Heni Mańczance z Bobrownik. Cieszę się bardzo, że po roku wreszcie się odezwałaś. Za modlitwę dziękuję, a za wszystkie dzieci zawsze się modlę. Znaczki dla murzynków oddałam. Dziękujemy za nie i pozdrawiamy Cię najmilej.

Al. Przytulskiemu z Dąbrowy Górn. Dziękuję za pozdrowienia i również mile Cię pozdrawiam.

Kazikowi Rosikoniowi z Myszkowa. Bardzo mi przykro, że miałeś „spotkanie z kryzysem". Niestety, wszyscy je mamy, nie martw się więc tem zbytnio i zawsze jak na dzielnego chłopca przystało: „głowa do góry". Za życzenia świąteczne Tobie i Twej mamusi serdecznie dziękuję i również ślę życzenia „Wesołego Alleluja".

Kazikowi Nowakowskiemu z Żarek. Za szybką odpowiedź i szczery liścik dziękuję Ci. Bardzo się cieszę, że listy piszesz sam, choć jak na 9-letniego chłopca pismo zdaje mi się za poważne. Pisz więc własną rączką. Przesyłam Ci także życzenia świąteczne i pozdrowienia.

Wesoła historja. Kto ją opisze?



Za najlepszy opis jako nagroda **rocznik** „Niedzieli dla dzieci" z roku 1933 w oprawie.